

NOWY

Dziennik Łódzki

№ 233

Środa, dn. 24 sierpnia 1932 r.

Redakcja i administracja: ul. Piotrkowska № 86. — Tel. 101-99

Redakcja przyjmuje interesantów w godz. 5—7 wiecz.

Rok II

HITLER CHCE ZMUSIĆ RZĄD RZESZY do uchylenia pięciu wyroków śmierci w Bytomiu Narodowi socjaliści grożą wybuchem rewolty w Niemczech Bytom otoczony przez oddziały szturmowe Hitlera

BYTOM, 23. 8. W odpowiedzi na wyrok w Bytomiu, skazujący na śmierć 5 hitlerowców za zabicie robotnika, rozpoczęły się rozruchy, podczas których zdemolowano redakcję „Oberschlesische Zeitung” i „Allgemeine Lokal-Anzeiger”. — **W ciągu nocy rozbito kilkanaście sklepów żydowskich i poturbowano właścicieli.**

BERLIN, 23. 8. Adolf Hitler wystosował do skazanych na śmierć telegram treści następującej:

„Moim towarzysze! W obliczu tego potwornego, krwawego wyroku, czuję się związany z wami węzłami nieograniczonej wierności.

Wasza wolność jest od tej chwili począwszy, sprawą naszego honoru. Walka z rządem, pod którym to było możliwe, jest naszym obowiązkiem.”

W ciągu przedpołudnia dzisiejszego **rozruchy hitlerowskie trwały w dalszym ciągu. Mimo przeciwdziałania policji, doszło do pogromu ludności żydowskiej.**

Oddziały uzbrojonych hitlerowców przeciągały przez miasto, rozbijając sklepy i bijąc Żydów. — **Bytom otoczony jest oddziałami szurmowców Hitlera.**

Wobec trwania rozruchów władze rozważają ewentualność ogłoszenia stanu wyjątkowego.

Na mieście rozlepiono odezwy hitlerowców, że **w razie gdyby doszło do wykonania wyroku w całym Niemczech poleje się krew.**

BERLIN, 23. 8. Pisma prawicowe gwałtownie atakują rząd, domagając się ulaskawienia skazanych.

Hitlerowski „Angriff” zwraca się do rządu Rzeszy i do prezydenta Hindenburga, zapytaniem, czy wyrok będzie wykonany.

— Oświadczamy uroczystie wobec opinii publicznej kraju i świata całego — pisze dziennik hitlerowski — że **wyroki te nie powinny być wykonane.** Wyroki sądu bytomskiego są policzkiem wymierzonym w twarz narowych Niemiec. 500.0.0 brunatnych żołnierzy powtarza: Wyroki sądu bytomskiego nie powinny być wykonane. Tu nie chodzi już o kwestię taktyki, lecz o zasadniczą sprawę, czy Niemcy narodowe są zdolne do życia.

Wszecznieniecka „Deutsche Z.” wskazuje, że zamordowany był nietylko osobnikiem brutalnym, ale nado w czasie walk o Górny Śląsk należał do powstańców polskich.

W procesie bytomskim — wywodzi dziennik — chodził niewątpliwie o obronę spowodowanej marszji wschodniej przeciwko polskim napastnikom.

BERLIN, 23. 8. — Wyrok sądu bytomskiego przeciwko mordcom robotnika Piecucha w dalszym ciągu wywołuje komentarze zarówno w kołach politycznych, jak i w prasie. Kierownictwo partji narodowo-socjalistycznej protestuje

przeciwko wyrokowi, oświadczając w specjalnym komunikacie, że kanclerz von Papen, jako komisaryczny premier pruski **natychmiast musi uchylić wyroki śmierci.**

Wyroki te bezwarunkowo nie powinny być wykonane — podkreśla komunikat kierownictwa partji. **Spokój w Niemczech**

nie będzie wcześniej przywrócony, dopóki nie nastąpi uchylenie wyroku bytomskiego.

Odpowiedzialni kierownicy państwa powinni zrozumieć powagę chwili, póki jeszcze czas.

Tej samej treści depeszę wysłował zastępca prawnego wydziału socjalistów, dr. Franck do

prezydenta Hindenburga i kanclerza von Papena.

BERLIN, 23. 8. — Według informacji „Deutsche Allgemeine Ztg.” koła rządowe uważają, że **nie należy oczekiwać ulaskawienia skazanych.**

Wczoraj wieczorem odbyła się w tej sprawie konferencja między kanclerzem Papenem, ministrem

Schleicherem i pruskim wicekanclerzem dr. Brachtem. Miarodajne koła wskazują z naciskiem, że **autorytet państwa pruskiego wymaga zastosowania w całej pełni obowiązujących ustaw.**

Wyroki i sprawa ich wykonania nie pozostaną bez wpływu na sytuację polityczną. Ewentualne ulaskawienie skazanych nastąpić będzie mogło jednakże tylko wówczas, jeżeli partja hitlerowska zaniecha prób wywarcia nacisku politycznego na miarodajne instancje.

KATOWICE, 23. 8. (PAT) — Z Bytomia donoszą: W godzinach porannych rozeszła się w Bytomiu pogłoska o zamordowaniu prokuratora, oskarżyciela w procesie o zamordowanie Piecucha. Pogłoska okazała się nieprawdziwa. Miejscowa organizacja hitlerowska wystosowała depeszę do komisarycznego min. sprawiedliwości w sprawie niedopuszczenia do wykonania wyroku śmierci. W mieście panuje duże podniecenie w związku z wczorajszymi zajęciami. Podniecenie to potęgają nadzieje dotyczące bezustanku auta z bojownikami hitlerowskimi z okolic, które mają niedopuszczać do wykonania wyroku. Na ulicach miasta, w różnych punktach miasta ustawiono karabiny maszynowe obsługiwane przez policję.

BERLIN, 23. 8. (PAT) — Prasa donosi że decyzji w sprawie skazanych na śmierć hitlerowców oczekiwali należy dopiero za kilka dni.

Komunikat Rządu Rzeszy

BERLIN, 23. 8. Ogłoszony został urzędowy komunikat: Wobec aktów gwałtu w walce wewnętrzno-politycznej, narażającej w najwyższym stopniu na szwank autorytet państwa, Rząd Rzeszy wprowadził najostrejsze kary przeciwko terrorowi politycznemu. Z chwilą wejścia w życie dekretu musi on być stosowany wobec wszystkich, którzy naruszają przepisy ustaw, bez względu na osoby lub partje. Rząd Rzeszy uważa za konieczne zastosowanie wszystkich środków siły, jakimi państwo rozporządza, celem przestrzegania praw i nie ścierpi, aby jakiegokolwiek stronnictwo występowało przeciwko zarządzeniom. Komunikat porusza sprawę wyroku sądu w Bytomiu przeciwko hitlerowcom — namiętny atak podjudzanej opinii publicznej przeciwko temu wyrokowi powinien zwrócić się przeciwko sprawie krwawego wydarzenia, nie przeciwko rządowi, który w interesie ogółu musiał wydać tak ostre zarządzenia.

REWOLUCJA W STOLICY BRAZYLJI

Marynarka wojenna przeszła na stronę powstańców

W walkach ulicznych padło 200 osób.

LONDYN, 23. 8. — Według wiadomości z różnych stolic amerykańskich w poniedziałek miało wybuchnąć w Rio de Janeiro powstanie.

WASZYNGTON, 23. 8. — Nadszła tu wiadomość z Rio de Janeiro, że wczoraj wybuchła tam rewolucja przeciwko rządowi prezydenta Ponto Getulio Vargas.

Na wieść o krwawej bitwie wojsk powstańczych Stanów Sao Paulo i Rio Grande do Sul z armją rządową, która odniosła zwycięstwo w Rio de Janeiro powstały spontaniczne manifestacje wrogie dla rządu. Policja rozpadła manifestantów, naraziła bez użycia broni, kiedy zaś rozmiary demonstracji zaczęły zagrażać bezpieczeństwu publicznemu, policja otrzymała rozkaz użycia broni.

W poniedziałek rano, gdy na placu przed gmachem parlamentu zebrał się dwutyśieczny tłum policja dała salwę ostrymi nabojami. Było to hasłem do powszechnych rozruchów. W kilkudziesięciu punktach miasta zbrojne oddziały uderzyły na policję, oraz instytucje rządowe, w dzielnicy portowej zaś zaatakowano składy towarów. Prezydent Getulio Vargas wydał rozkaz wyprowadzenia na ulicę wojska. Część z nich odmówiła posłuszeństwa, marynarka wojenna zaś przeszła w całości na stronę powstańców.

W ciągu całego dnia toczyły się na ulicach Rio de Janeiro krwawe walki. Dotychczas jest przeszło dwustu zabitych i rannych.

WASZYNGTON, 23. 8. — Wedle ostatnich wiadomości rewolta w Rio de Janeiro rozszerza się. Zbudowane oddziały marynarki oparowały gmach parlamentu i ministerstwa spraw wojskowych. Na pomoc rządowi śpieszą pułki, stacjonowane w okolicy. **W stanach**

Sao Paulo i Rio Grande do Sul odbywa się gorączkowa mobilizacja nowych oddziałów powstańczych.

Poselstwo brazylijskie w Waszyngtonie komunikuje, że akcji skoordynowanej przeciw rządowi niema i wypadki w stolicy kraju są bez znaczenia. Poselstwo twierdzi, że oddziały marynarki są wiernie rządowi, odmówiły zaś posłuszeństwa tylko niektóre jednostki.

Obrońca Gorgułowa prosi o rewizję procesu.

PARYŻ, 23. sierpnia. (PAT.) — Adwokat Geraud, obrońca Gorgułowa, złożył w ministerstwie sprawiedliwości prośbę o rewizję procesu, opierając się na rzekome pogorszeniu się stanu umysłowego skazanego oraz na listach dwóch lekarzy chorób umysłowych.

Wszczęcie dochodzenia przeciwko dowódcy „Prometeusza”.

PARYŻ, 23 sierpnia. (PAT.) — Minister marynarki zarządził w Cherbourg wszczęcie dochodzenia przeciwko Dusmni, oowódcy łodzi podwodnej „Prometeusz”, która, jak wiadomo, ostatnio zatonęła.

Oredzie eks-cesarza

Charakterystyczny przyczynak do nastrojów współczesnych Niemiec. W miasteczku Leuthen odbyło się — w 150-ą rocznicę bitwy pod ten miasteczkiem — odsłonięcie pomnika Fryderyka Wielkiego. Podczas odsłonięcia odczytał Mackensen, jeden z dowódców niemieckich podczas wojny wszechświatowej, oredzie, nadane przez eks-cesarza Wilhelma. Na zdjęciu powyższym widzimy Mackensena przed pomnikiem



Tylko samoloty polskie leca dotychczas w pełnym składzie Włosi wycofali się z raidu z powodu wadliwej konstrukcji swych aparatów

RZYM, 23 sierpnia. — Dziś w godzinach od 6 do 6:30 rano na lotnisku Littorio odbył się start samolotów do drugiego etapu lotu okrężnego dookoła Europy. Startowało ogółem 32 samoloty, w tym 11 niemieckich, 5 francuskich, 6 włoskich, 5 polskich, 3 czeskie, 1 szwajcarski.

Lotnik niemiecki Junck na „Hannkel 64” podczas startu uszkodził poważnie podwozie swego samolotu i pozostał na lotnisku.

PARYŻ, 23 sierpnia. (PAT.). — Uczestnicy międzynarodowego raidu samolotów turystycznych przylecieli dziś do Cannes. Pierwszy przyleciał o godz. 11 m. 10 niemiecki Seideman przed swym rodakiem Massenbachem i włochem Colombo. Jako 11. kolei przyleciał Zwirko 13—Karpiniński. W Cannes wycofali się z raidu piloci włoscy de An-

geli, którego aparat uległ uszkodzeniu, urwało się skrzydło, oraz Lombardi, Viazzo i Stoppani. Do Ljonu pierwszy przyleciał o godz. 22 m. 58 niemiecki Seidemann, drugi o godz. 13.40 Massenbach, trzeci — o godz. 13.41 — Colombo. Jako 13. kolei przyleciał Gedgowd. Włoch Colombo w Ljonie wycofał się z raidu.

PARYŻ, 23 sierpnia. (PAT.). — Agencja Havasa donosi z Rzymu: Włoski minister lotnictwa polecił lotnikom włoskim biorącym udział w europejskim raidzie okrężnym samolotów turystycznych wycofać się z zawodów. Decyzja ta została powzięta na skutek wypadków jakim ulegały samoloty włoskie. Jak wiadomo, aparat Susteri spadł w Elbenga w okolicach Genul z powodu oberwania się skrzydła. Pilot zdołał się uratować przy po-

mocy spadochronu, towarzyszył mu śmierć.

Dziś rano taki sam wypadek miał lotnik włoski de Angeli, któremu jednak udało się wylądować. Istnieją podstawy, że wypadki spowodowane zostały wadliwą konstrukcją aparatów. Włoski minister lotnictwa polecił komendantowi straży lotniczej w Mediolanie gen. Taccini bezwzględnie przeprowadzić śledztwo. Typ samolotów włoskich biorących udział w raidzie został niedawno zakwalifikowany.

Olbrzymie manewry lotnicze 400 samolotów wojennych zaatakują Metz i Verdun

PARYŻ, 23 sierpnia. — W dniu dzisiejszym rozpoczęły się olbrzymie manewry lotnicze, w których biorą udział wszystkie pułki lotnicze armii francuskiej. Są to największe w czasach powojennych ćwiczenia wojskowe we Francji.

Oprócz formacji lotniczych w manewrach biorą udział balony na wlezi, artylerja przeciwlotnicza, oddziały chemiczne, tanki i samochody pancerne.

Manewry odbywają się w kwadracie między miejscowościami Muringen, Didenhofen, Berry i Aubac Eplnaw w Lotaryngii. W programie przewidziane są ataki powietrzne na elektrownię w Metz, wielkie piec w przemyśle metalurgicznym lotaryńskim, dworce kolejowe, lotniska i mosty.

Dalsze wyniki mistrzostw tenisowych

WARSZAWA, 23. 8. (PAT) — W drugim dniu międzynarodowych mistrzostw tenisowych Polscy rozegrali na kortach „Legii” nast. spotkania: Jedrejowska wygrała łatwo z Grabczewską 6:1, 6:1. Volkmerówna zwyciężyła Lilpopówną 6:2, 6:0. W grze pojedynczej panów Maks Stolarow odniósł zwycięstwo nad Altschulerem w 4 setach 6:1, 4:6, 6:4, 7:5. Popławski wyeliminował Kruczkiewicza 6:0, 6:0, 6:2. Tłoczyński pokonał Marszewskiego 6:2, 6:3, 6:1. Popławski wygrał z Tarłowskim 6:2, 4:6, 6:4, 6:8, 8:6. W grze podwójnej para Tłoczyński—Maks Stolarow zwyciężyła parę Majewski—Kruczkiewicz 6:2, 6:2, 6:4. Mecz pomiędzy Jerzym Stolarowem a czechosłowakiem Kleinem przerwano z powodu ciemności po dwóch setach: 5:7, 6:2.

Co piszą inni?

Przed Warszawską Konferencją Rolniczą.

Zadania zbierającej się jutro konferencji państw rolniczych w Warszawie precyzuje „KURJER PORANNY”:

1) Konferencja rolnicza zbiera się w Warszawie pod znakiem potrzeby ożywienia międzynarodowej wymiany handlowej, w pierwszym rzędzie otwarcia rynków dla zboża i produktów rolniczych bloku państw Europy Środkowo-wschodniej.

2) Preludjum do tej konferencji stanowi charakterystyczne stwierdzenie flaska samowystarczalności gospodarczej państw europejskich i konieczności powrotu do międzynarodowej wymiany handlowej; i zniesienia systemów ograniczeń dewizowych.

3) Konferencja ma zaradzić trudnościom wynikającym dla krajów Europy Środkowo-wschodniej skutkiem katastrofalnego spadku cen zbóż.

Wnioski konferencji warszawskiej mają być materiałem dla zbierającej się 5 września w Lozannie Komisji Odbudowy Gospodarczej Europy Środkowo-Wschodniej.

Przed decydującymi posunięciami w Niemczech.

Paryski korespondent „GAZETY POLSKIEJ” p. Korab Kucharski pisze o trudnościach niemieckich:

„31-go lipca zarówno socjaldemokracja jak i hitlerowcy (nie mówiąc o innych ugrupowaniach), głosowali, w nadziei osiągnięcia deowzji. Otóż deowzji, czyli stanowczej przewagi niema”.

W rezultacie Korab Kucharski wróży Niemcom nowe wybory, a na zapitanie: czy ten karuzel ma trwać bez końca, odpowiada:

Nie. Wszystko ma swój kres, tym razem, zdaje się, jest to rozwiązanie rozstrzygające. Na szalę rzucony zostanie ustrój Niemiec.

„Halo, halo?... Unifikacja z odebraniem przywilejów poszczególnym państwom? Restauracja monarchistyczna?... Faszyzm? Orientacja pokojowa, czy wojenna?... To w którą stronę? Na zachód, czy na zachód?”

W tych to granicach, konstataje p. Kucharski, rodzić się będzie i kołatać nowa Rzeczka...

...na mokrym placu pozostawionym przez konstytucję Weimarską”.

Pogrzeb b. kanclerza austriackiego



WIEDŃ, 23. 8. (PAT) — Dziś popołudniu odbył się uroczysty pogrzeb b. kanclerza związkowego, prezydenta policji, dr. Jans Schobera. Za trumną kroczyła najbliższa rodzina zmarłego, tuż za nią prezydent republiki Miklas, kanclerz Dollfuss w otoczeniu ministrów, członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele parlamentu i t. d. Pochód zamykały: pułk piechoty oddział artylerji i oddziały policji konnej.

Cała rodzina leci przez Atlantyk Samolot z ośmiu pasażerami nad Oceanem

NOWY YORK, 23. 8. Dziś rano wyruszyły dwa samoloty do lotu ponad Atlantyk. W jednym bierze udział rodzina Hutchinson, która odleciała z Nowego Yorku do Saint John w stanie New Brunswick z zamiarem leczenia przez Atlantyk do Anglii. Drugi lot rozpoczęli dwaj lotnicy Lee i Bochkon. Wyruszyli oni o godz. 10

m. 15 według czasu nowojorskiego z Barre Vermont do Harbourgrace w Nowej Ziemi. Celem lotu ich jest Oslo. Rodzina Hutchinson, która rozpoczęła lot nad Atlantykem składa się z ojca, matki i dwóch córek. Poza tym w locie bierze udział pilot, mechanik, radiotelegrafista i fotograf, a więc razem 8 osób.

Aparaty prof. Piccarda uratowane! Tylko kilka termometrów uległo rozbiciu

BRUKSELA, 23. 8. (PAT) — Prof. Cosyns, który powrócił do Brukseli po dokonaniu wraz z prof. Piccardem lotu do stratosfery, zabrał się natychmiast do badań nad doświadczeniami zrobionymi w czasie lotu. Oświadczył on, iż nieprawdą jest jakoby aparaty miały być połamane w czasie lądowania balonu. Fakt strzaskania kilku aparatów jest o tyle prawdziwy, iż dotyczy do kilku termometrów, co do których specjalne środki ostrożności nie były przeprowadzone. Wszystkie natomiast aparaty do robienia doświadczeń znajdują się w jaknajlepszym stanie. Uczony zapowiedział, iż dla określenia rezultatów lotu potrzebna będzie jeszcze około miesiąca.

Trzęsienie ziemi na Kaukazie.

RYGA, 22. 8. Telegrafują tu z Moskwy, że na Kaukazie koło Nachiczewan, Ordubad i Karakliśa odczuło silne trzęsienie ziemi. W Karakliśa zawałiło się kilka domów, 24 osoby zginęły.

Nowa ofenzywa japońska Zażarte walki w prowincji Jehol

PARYŻ, 23 sierpnia. (PAT.). — Agencja „Indopacifique” donosi, że Japończycy rozpoczęli ofenzywę w kierunku prowincji Jehol, gdzie toczą się zażarte walki. Plany japońskie zmierzają do przyłączenia tej prowincji do Mandżurji. Plany te napotykały na wielkie trudności. General Cziang-Tsue-Liang zdecydowany jest na energiczną interwencję. Oddziały jego skoncentrowane są jednak głównie na poł-

udnie od wielkiego Muru Chińskiego. General chiński oświadczył, że zdecydowany jest na prowadzenie walki dopiero wówczas, gdy wojska japońskie przekroczą Mur Chiński.

Król cyganów okradziony.

TARNOWSKIE GÓRY, 23. 8. (PAT) — W nocy do namiotu króla cyganów Michała Kwieka, obozującego obecnie w Tarnowskich Górach, wtargnęli ubiegłej nocy trzej cyganie, którzy siororyzowali zoną Kwieka rewolwerami i zrabowali 26 dukatów wartości 25 tysięcy złotych. Sprawcy napadu zbiegli.

Zatarg w warsztatach Królewskiej Huty.

KROLEWSKA HUTA, 23 sierpnia. (PAT.). — Dziś w godzinach porannych zarząd warsztatów Królewskiej Huty wywiesił na bramie ogłoszenie zawiadamiające, że w związku z zajściami w dniu 21 b. m. podczas których robotnicy wyprowadzili poza obręb Huty kontrolerów naukowej organizacji pracy, oddział warsztatów budowy mostów zostaje dziś zamknięty aż do odwołania. Na znak solidarności robotnicy warsztatów budowy zwrotnic porzucili pracę, lecz na interwencję rady załogowej powrócili do pracy. Dziś jeszcze spodziewana jest interwencja inspektora pracy.

Eskadra polska w stolicy Szwecji

SZTOKHOLM, 23. 8. (PAT) — Zapowiedziana na czwartek 25 b. m. wizyta eskadry polskiej oczekiwana tu jest z dużym zainteresowaniem. Eskadra składa się będzie z kontrtorpedowców „Wicher” i „Burza” oraz z łodzi podwodnych „Zbik”, „Rys” i „Wilk” pod dowództwem komandora Unruga. Wizyta potrwa 3 dni. Eskadra szwedzka oczekiwana będzie gości polskich w porcie.

Niezwykłe stadło małżeńskie



Niezwykła sprawa rozegrała się w tych dniach w Moguncji. Niemiecka Ensmann (z lewa) atnęła przed sądem — oskarżona o to, że przez szereg lat ubierała się jak mężczyzna i udawała... męża niejakej pani Mueller (obok). Materniwo to miało nawet dzieci, mianowicie Muellerowa miała dwoje nieślubnych dzieci, Einmann zaś z powodzeniem odawała ich ojcu. Pani Ensmann oświadczyła przed sądem, że symbolowała mężyczne poto, aby pracować. Istotnie — neniła przez 8-9 lat funkcję dozorcy nocnego. Sąd zaaplikował „mężowiz” i miesiąc więzienia — za fałszerstwo dokumentów — „zanie” zaś 4 miesiące za współzdziałanie w fałszerstwie.

„Społeczne skutki bezrobocia“ ROZPACZ GRANICZĄCA Z OBŁĘDEM Oto nastroje bezroboczych mas

Treść wydanej niedawno broszury p. t. „Społeczne skutki bezrobocia“, opracowanej przez dr. Marję Balsigerową, omówiło, mniej lub więcej obszernie, szeregi pism, prawie wszystkie jednak z punktu widzenia gospodarczego.

Nie zatrzymano się, jakoś dłużej przy treści p. 13-go tej pracy, zatytułowanego: „Wpływ bezrobocia na stan psychiczny bezrobotnych“.

A punkt ten powinien zainteresować nie mniej, niż pozostałe, gdyż przytoczone w nim fakty, nie stanowiące zresztą niespodzianki, muszą wstrząsnąć do głębi tych, którzy nie ponoszą winy istnienia bezrobocia, a powinny pobudzić do myślenia tych, których egoistyczna polityka gospodarza doprowadza do wzrostu tej strasznej klęski społecznej.

Na podstawie zebranych przy pomocy ankiety danych dr. Balsigerowa stwierdza, że „przeważa wśród ludzi pozbawionych pracy **nastroj krańcowo pesymizmu, apatii, świadomość o bezskuteczności wszelkiego wysiłku, złością w duszach ich coraz większe przynębienie, zabiłające resztki woli.**

Uświadomiony sobie spadek wartości swej, jako czynnika twórczego, ludzie ci tracą równowagę psychiczną i wpadają w rozpacz, graniczącą z obłędem. Bezgraniczną swą męką topią w łzach i skargach, albo w rozmyślaniach, w jakże wymownym milczeniu, inni przesiadują całymi dniami w lokalach związkowych, gdzie grają w domino lub warcaby, „by zagłuszyć w sobie świadomość strasznej rzeczywistości“.

Następnie autorka tych tragicznych wywodów przytacza wyjątki z sądów, wypowiedzianych przez samych bezrobotnych. „Rękawicznik zapytany o plany na przyszłość, odpowiedział: „Gdy nie będziemy już mieli co jeść, umrzemy, nic na to nie poradzę. Nasz zawód skazany jest na wymarcie“.

W innej rodzinie chłopiec 13-letni nie chodzi do szkoły, gdyż nie ma metryki urodzenia. Ojciec chłopca, kamasznik, zapytany dlaczego skazuje syna na nieucyto, odrzekł: „a czy lepiej mu będzie, jeśli nauczą się czytać i pisać, czy przez to łatwiej znajdzie pracę?“. Stusnie podkreśla w tem miejscu dr. Balsigerowa, że „mamy tu przykład destrukcyjnego wpływu długotrwałej bezczynności na stosunki rodzinne.

„**Musimy zginać!**“ — powiedział inny kamasznik — „praca drobnych rzemieślników nie ma zastoso-
wowania“. W rodzinie — czytamy dalej w tej smutnej książce — złożonej z matki starszki i dwóch synów, z których jeden po utracie pracy posraadał myśli i jest obecnie w zakładzie dla obłąkanych, drugi syn pozostaje bez pracy od 3 lat prawie. Gdy opowiadał przeprowadzającemu ankietę o swem życiu i życiu swej rodziny, śmiał się nerwowo i drżał, robił, według słów świadka wrażenie skazańca, bojącego się śmierci“.

Bo czemuż różnią się ci ludzie od przestępców, skazywanych przez sądy, doraznie na śmierć? Tem tylko, że nie popełnili oni żadnego przestępstwa i, że nie p. Maciejewski pozbawi ich życia, lecz niedzi i głód, które **gnębią ich nie z ich winy.**

„Nie mając pracy, słopniowo wychodzą z wprawy, a nie mając nadziei otrzymania pracy, nie szukają jej i czekają. Na co? nie wiedzą sami. Zależy to od wieku robotnika i wieku dzieci. Czekają z rozpaczą na zmianę, na śmierć“.

„Człowiek marnieje, bo mu ubywały te atomy ludzkości, kiedy wszystko przed nim jest zamknięte“ — oświadczył pewien tokarz metalu.

I t. d. i t. d. szeregi faktów strasznych, koszmarnych.

Zapominamy się, że to r. 1932, szczytujący się różnemi wprowadzonymi w życie wniośniami hasłami: „Pobieranie zapomóg w naturze jest dla większości bezrobotnych wielkiem upokorzeniem, mają oni przeważnie zabobny strach przed staraniem się o pomoc społeczną“ stwierdzają to stanowcze wyniki ankiety. „**Ojcowie rodzin uciekają przeważnie z domu, by nie patrzeć na głodne dzieci!**“... ale dosyć tych cytów, z których wieje bezgraniczna rozpacz, bezgraniczny ból i beznadziejność, widmo głodowej śmierci, cytów przytaczanych nie z romansu kryminalnego, lecz z książki, zawierającej ściśle, zupełnie konkretne fakty z życia codziennego, z martyrologii naszych bezrobotnych.

Nad skutkami społecznymi klęski bezrobocia zastanawiamy się zbyt mało, może dlatego, iż nie są one jeszcze bardzo widoczne na zewnątrz, ale tem właśnie groźniejsze, jak choroba nurtująca organizm i uzewnętrzniająca się, gdy już niema ratunku.

Najwyższy czas, aby pomyśleć o środkach zaradczych, o ratowaniu tych żywych sił narodu, które nie powinny ulec zagładzie. **Od-powiedzialny za ich dolę muszą być wszyscy, którzy mają warsztaty pracy robotkowej, a przedewszystkiem tak zwane sfery gospodarcze, związujące swą rabunkową polityką szeregi bezrobotnych i utrudniające światu pracy przez zmniejszanie zarobków, niesienie pomocy bezrobotnym.** Sprawozdanie Nacz. Komitetu do spraw bezrobocia (niedawno zlikwidowanego) wykazało zupełnie wyraźnie, kto ratował bezrobotnych, kto największe ponosił ofiary i najwięcej okazywał zrozumienia dla robotnika i pracownika umysłowego pozbawionego warsztatu pracy robotkowej. Nie wolno się ludzi,

by nasze sfery gospodarcze, kierowane przez wrogich naszemu Państwu zagranicznych kapitalistów, zmieniły się w tej mierze. Świat pracy musi sam myśleć o sobie i zdobywać środki materialne dla ratowania bezrobotnych, dla **ratowania Państwa przed zgubnemi skutkami społecznymi bezrobocia.** Równa się to walce z naszymi pracodawcami-kapitalistami, panami Flickami i ich wier-nymi służbą, dobrze opłacaną — panami naczelnyimi dyrektorami i t., którzy, jak to już powszechnie wiadomo, wyciągają z zakładów pracy kolosalne sumy (czekami na zagraniczne banki, aby nie wzo-gacać polskiego Skarbu Państwa), obniżając jednocześnie i stale zarobki pracownicze i robotnicze.

Jednym z najpoważniejszych środków zaradczych przeciwko tragicznym skutkom społecznym bezrobocia i okradania Skarbu Państwa (dwie te sprawy łączą się ze sobą b. ściśle), **to wprowadze-**

nie kontroli państwowej we wszystkich większych zakła-

dach pracy. Jest to zagadnienie pilne, palące!

Dookoła zatargu w „Wi-Ma“ Odpowiedź zarządu firmy w czwartek 25 b. m.

Jak donosiliśmy — onegdaj porzucili w „Widzewskiej Manufakturze“ pracę robotnicy przędzalni amerykańskiej, dla poparcia strajkujących w przędzalni egipskiej, oraz robotnicy skręcalni.

Po interwencji, inspektora pracy XV obwodu, p. Kakowskiego, na terenie firmy, zwołano zostało następnie do inspektoratu pracy posiedzenie z udziałem strajkujących. Po przed. przez acji inspektora Kakowskiego sytuacji, a mianowicie zapewnienia przez zarząd firmy, iż na zwołanem specjalnie posiedzeniu zarządu, kalkulacja plac

podana zostanie rewizji, w następstwie czego proponowana redukcja zarobków, w wysokości 20 proc. będzie ewentualnie cofnięta.

Robotnicy postanowili czekać do czwartku, dnia 25 b. m.

Wczoraj firma rozpoczęła wypłaty zaległości zarobkowych. Zaległości te wynosiły w sumie ogólnej trzydzieści kilka tysięcy zł.

Zrzeszeni trykociarze ręczni strajkują Słusznie i uzasadnione postu-laty robotników

Niezależnie od zatargu, jaki wy-nikł między trykociarzami ręcznymi a pracodawcami niezarzeszonymi — ostatnio wybuchł strajk zrzeszo-nych trykociarzy chałupników.

Podczas gdy trykociarze niezrzeszeni domagają się podwyżki plac wysokości 100 proc. od poziomu obecnych zarobków, trykociarze chałupnicy zrzeszeni występują za utrzy-maniem plac dotychczasowych, bo-wiem pracodawcy wystąpili z obniż-ką plac o 30 proc.

Pozatem strajkujący domagają się obniżania im zarobków co ty-dzień, nie zaś jak dotąd co dwa ty-godnie, wypłacania punktualnie zarobków, z uchyleniem wprowadzo-nej przez pracodawców zasady, iż część zarobku wypłacana jest w to-warach. Strajkujący żądają, aby ca-ła należność tygodniowa wypłacana im była w gotówce.

Wobec podjętych pertraktacji i następilwego naogół stanowiska pra-codawców, związanych konieczno-ścią terminowego wykonania zamówień, strajk nie zapowiada się na czas dłuższy.

Komu i ile Kwalifikowana obniżka pensyj w Z.Z.P. „K. Scheiblera i L. Grohmana“

Jak już donosiliśmy — „Zjed-noczone Zakłady Przemysłowe K. Scheiblera i L. Grohmana“ udzieliły wypowiedzi swoim pracow-nikom umysłowym, celem prze-wodzenia rewizji plac. Termin tych wypowiedzi upływa z dniem 30 b. m.

Jak nas w związku z tem in-formują — zapowiadana obniżka zarobków pracowników umysło-wych, zatrudnionych we wspom-nianych zakładach, będzie miała miejsce, z tem jednak, iż obni-
zo-

ne być mają pensje tych tylko pracowników, którzy otrzymują ponad 400 zł. miesięcznie. Obniż-ka ma sięgać do 50 proc.

Pensje gorzej opłacanych pracownikow umysłowych, jak przy-najmniej przewiduje się obecnie, nie będą obniżane.

Zaznaczyć należy, iż we wspom-nianych zakładach cały szereg o-sób, na kierowniczych stanowis-kach, otrzymuje po kilkanaście tysięcy złych pensyj miesięcznie, korzystając przytem z różnych świadczeń firmy, jak mieszkanie, światło, opał, konie i t. d.

Zakończenie strajku w Pabjanicach Firma „B. Wajtraub“ obniżyła płace o 5 proc.

Wczoraj odbyła się w inspekto-racie pracy, pod przewodnictwem inspektora XV obw. Opolskiego, konferencja w sprawie likwidacji strajku w firmie „B. Wajtraub“ w Pabjanicach.

W konferencji wzięli udział 3-jej przedstawiciele strajkujących, z ra-mienia Z.Z.Z. p. Kierzkowski i przed-stawiciel firmy.

Zatarg dotyczył: obniżenia za-robków tkaczom o 20 proc., wy-magania firmy, aby robotnicy za-kupowali klej i żelatynę do osnów

z własnych zarobków, faworyzo-wania niektórych tkaczy przy wy-dawaniu osnów i t. d.

W rezultacie dłuższej narady, zgodzono się na obniżenie zarobków o 5 proc. W pozostałych kwes-tjach zdecydowano, iż będą one rozstrzygnięte między związkami i firmą.

Na odbytem po konferencji ze-braniu strajkujących w Pabjanicach — postanowiono z dniem dzisiej-szym przystąpić do pracy.

Nowe władze Klas. Zw. Zaw. z ul. Piotrkowskiej 73.

W sali Okręgowej Rady Klaso-wych Związków Zawodowych (Piotr-kowska 73) odbyło się ogólne ze-branie członków Centralnego Zw. Zaw. Rob. i Robot. Przem. Wło-kienniczego w Rzplitej Polskiej, Oddział w Łodzi.

Zebrańie ogólne zagałt prze-wodniczący Okręgowej Rady Ste-fan Pluciennik wskazując na koni-eczność powołania do życia przy Centralnym Zw. Włókienniczym

Sekcji pracowników tasien baweł-nianych.

Na przewodniczącego ogólnego zebrańia jednogłośnie został po-wołany tow. Edward Giebler, na sekretarza Franciszek Ziemkiewicz, na asesorów tow. Oskar Kaszner, Bruno Rejl, Stanisław Wanatowski i Szymdy.

Tow. Wiktor Kruk w półtora godzinnym referacie przedstawił zebranyim całokształt walki, jaką robotnicy Warszawy, Grajewa i in-nych miast są zmuszeni przepro-wadzać o poprawę bytu.

Ze sprawozdań wynikało, iż w niektórych fabrykach pracownicy są tak steroryzowani, że formalnie boją się mówić o organizacji, by nie stracić na pracy.

Do zarządu zostali wybrani na-stępujący towarzysze: Giebler Ed. (przewodniczący), Kaszner Oskar (wiceprzew.), Hupert Aleksander (sekretarz), Laib Henryk (skarbnik) Ziemkiewicz Franciszek, Giertyński Józef i Cyniak Stanisław.

Komisja rewizyjna Adler Bruno (przewodniczący), Rejl Bruno, Wanatowski Stanisław.

Zastępcy komisji rewizyjnej: Rejl Oskar i Dziecinski Mieczysław. Zastępcy do zarządu: Krygier Artur, Pastusiak Józef, Maciejewski Antoni i Wagner Wilem.

Wyboru delegatów postanowio-no dokonać w fabrykach.

W wolnych wnioskach postano-wiono posiedzenia zarządu sekcyj tasien bawełnianych odbywać co tydzień we wtorek, posiedzenia z delegatami fabrycznymi co piątek każdego tygodnia.

Powiększenia liczby etatów nauczycielskich w Łodzi domaga się delegacja łódzka w ministerstwie oświaty

Ze względów oszczędności-owych jak wiadomo — władze kuratoryjne zarządziły przepro-wadzenie jak najdalej idących oszczędności w szkolnictwie po-wszecznym i w tym celu ogra-niczona zostaje w roku szkolnym 1932/33 liczba nauczycieli, mimo, że przyplwło dziatwy w wieku szkolnym wzniosło o 10.000 dzieci.

Ustline zabiegi organizacji za-wodowych nauczycielskich, w sprawie przeniesienia 27 etatów z Łodzi w prowincję nie odnio-sły skutku. W związku z tem or-ganizacja szkolnictwa powszechnego na rok 1932/33 prowadzona jest obecnie na zasadach teore-tycznych wymagań władz kurato-

ryjnych, albowiem praktycznie zarządzenia powyższe trudne będą do zrealizowania, gdyż nie sposób jest pomieścić w izbie szkolnej, w której do obecnej pory przebywało 40-50 dzieci, 65-70 a nawet więcej dzieci.

Teoretyczna organizacja szkol-nictwa, która prowadzona jest przez władze szkolne przy współ-udziale czynników komunalnych przedstawia się w ten sposób, iż zasadniczo, dla każdego dziec-ka znajdujące się miejsce w szkole, lecz z braku sił nauczycielskich poszczególńi kierownicy szkół, będą mogli usuwać dzieci, które w roku kalendarzowym kończą lat 14. oraz dzieci, które ze

względem na słabą kondycję, mogą nie być przyjęte do szkoły, mimo ukończenia 7 lat życia.

Dzięki takiemu stanowi rze-czy, przymus szkolny w roku 1932/33 wobec braku sił nauczycielskich załamał się.

Delegacja nauczycieli szkół powszechnych w dniu dzisiejszym ponownie interwenjować będzie w ministerstwie wyznań religij-nych i oświecenia publicznego i domagać się będzie utrzymania dla Łodzi 27 etatów przyczem, wobec wzrostu liczby dziatwy, domagać się będzie przyznania dla Łodzi jeszcze 40 etatów nau-czycielskich.

Wodociągi w Nowym Jorku

Gigantyczne dzieło zaopatrywania olbrzymiego miasta w wodę

Naogół mieszkańcy wielkiego miasta nie kłopotą się o to, skąd wodociągi miejskie biorą wodę, której codziennie potrzebuje pokaźną ilość. A przecież zaopatrzenie w wodę wielkiego miasta stawia nieraz technikę przed olbrzymim zadaniem.

Zrozumie to każdy laik, gdy się dowie, jak Nowy Jork, największe po Londynie miasto na świecie, walczyć musiał o swoją wodę.

Już 20 lat temu miasto znalazło się bez wody, a właściwie wody stała brakło. Zbadano całą bliższą i dalszą okolicę, poszukując źródeł dobrej wody i okazało się, iż najbliższe źródło znaleziono dopiero w odległości 250 km. od miasta. Technicy przedstawili obszerny plan budowy wodociągów, zasillanych wodą z tychże źródeł.

Koszty budowy obliczono na przeszło półtora miljarda zł. Po dłuższych wahaniach przystąpiono wreszcie do realizacji tego gigantycznego dzieła, które po siedmiu latach zostało ukończone. System ten obejmuje jedną zapórę doliny, cztery olbrzymie rezerwoary, liczne przepompownie i t. p.

Trzeba było przebijać tunele, wysadzać w powietrze góry, zalewać cementem zagłębienia.

Największe trudności sprawiała rzeka Hudson. Tuż przed Nowym Jorkiem, gdzie rzeka ma olbrzymią szerokość, niepodobna było z wodociągami przejść ponad rzeką i trzeba ją było położyć pod jej poziomem.

Budowę wodociągów prowadzono na sposób prawdziwie amerykański. 3000 robotników zajęło z

z rodzinami obóz, gdzie dla ogólnej liczby 4500 osób utrzymywano policję, straż pożarną, kościoły, szkoły, kasę oszczędności i szpital. (Pod koniec spalono cały obóz). Ogółem przerzucono trzy miliony tonn kamieni, ziemi i piasku.

Prace przy wznoszeniu murów i konstrukcji betonowych pochłonęły 2 mlj. worków cementu.

Dostarczana codziennie ilość wody wynosi 2 miliardy litrów. Mieszkaniec Nowego Jorku może zatem spokojnie holdować swym zamięłowiom wodnym, gdyż na przeciąg kilkunast lat miastu nie grozi jakikolwiek brak wody.

Wielkim konsumentem wody są

także zakłady czyszczenia ulic, które nie może odbywać się za pomocąmiot mechanicznych, gdyż wielkie ilości papierków ciętych, które wyrzuca się z okien na ulicę przy każdej uroczystości, mogą być splukane jedynie przy pomocy silnego prądu wody.

Obecnie przylacza się do wodociągów także przedmieścia.

Mimo olbrzymich kosztów, jakie pociągnęła za sobą budowa tego olbrzymiego systemu wodociągowego, opłata, jaka przypada na głowę ludności, wynosi tylko 6 gr. dziennie, chociaż mieszkańiec Nowego Jorku bynajmniej nie szczędzi wody.

NA TE CIĘŻKIE CZASY

PRZEWIDUJĄCY MAŁEC.

Do szkoły przyszedł fotograf, ma wykonać zdjęcie grupowe całej klasy. Nauczycielka zwraca się do dzieci.

Fotografia taka będzie dla was w późniejszym życiu bardzo miłą pamiątką z czasów, kiedy byliście jeszcze mali. Oglądając ją, będziecie później mówili: „O to jest Kazik, który teraz mieszka w Afryce a to Młeczek, który wyprowadził się na kresy...”

— Tak — przerwa Franek — a to jest nasza pani nauczycielka, która już dawno leży w grobie

WESTCHNIENIE MAŁZENSTWO.

— Już w noc posłubną pokłóciłmy się z mężem. Wyobraź sobie — całujemy się, a on naraz szepce mi do ucha: „Droga Anielko...” — Anielko, kiedy ja się nazywałam Marja! O mało mi wszystkim włosom nie wyrwałam! Adolfe — powiadam do niego — jeszcze jedno takie słowo, a między nami wszystko skończonem!

— Toś mu dobrze powiedziała!

— Tak, tylko on się nazywa Józek, a nie Adolf...

WESTCHNIENIE ZIĘCIA.

— No jakże się mamusi wzoraj podobał ten polski film — „Ułani, ulani?”

— Ach nadzwyczajnie! Wprost słów nie mam! Byłam napoły żywą ze śmiechu!

— Za też kochana mamusia musi wszystko robić połowicznie!

wyłączenia odbiornika naturalnego, którym był jego własny mózg.

Niezwykły ten wieńdeczek nie zdołał nigdzie, w czasie i przestrzeni, ukryć się przed falami radiowymi. Badania lekarskie, którym go poddano, potwierdziły rewelacyjną treść listów tego obywatela.

Zrobiono z nim tę samą próbę, co z Mr. Austinem. Okazało się wówczas, ponad wszelką wątpliwość, że badany słyszy z wszystkimi odcieniami modulacji transmitowaną muzykę.

Ludzie — fenomeny

Mózg ludzki jako stacja odbiorcza

Prasa angielska przynosi sensacyjnie brzmiącą wiadomość. Oto w Anglii znaleziono człowieka, który utrzymuje, że słyszy programy radiostacji londyńskiej.

Z fenomenalnym człowiekiem miano przeprowadzić próbę, podczas której okazało się, że istotnie, trzymając się z daleka od odbiornika kryształkowego, człowiek ów, niejaki Mr. Austin z Romford, z oddali może 100 kroków, odtwarzać jak umiał, części programu muzycznego i wokalnego, oraz jednocześnie z prelegentami powtarzał ich teksty, nadawane przez stację londyńską na fali 261 mtr.

Ponieważ w pobliżu nie było nigdzie głośnika, odpada zatem wszelkie podejrzenie, aby p. Austin odbierał fale radiowe inaczej, jak własnym mózgiem.

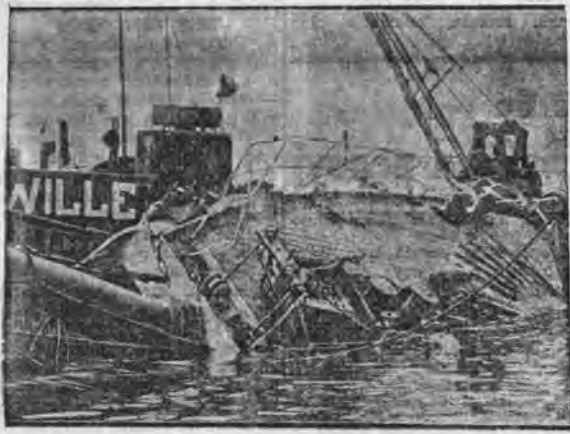
Nauka nie określiła jeszcze do jakiej kategorii zjawisk zaliczyć należy tę fenomenalną czułość komórek mózgu ludzkiego na działanie fal elektromagnetycznych,

przecież sprawdzone ściśle przez ludzi wiarogodnych. Zjawisko wyżej opisane uznano niewątpliwie za rzeczywiste.

W związku z tem angielska prasa radiowa przypomina w dziele popularno-naukowym inne, również sensacyjne przykłady: oto podawano w swoim czasie w kronikach ciekawych wydarzeń radiowych, wprost bajecznie brzmiące odkrycie żelaznego słupa latarni elektrycznej, który odtwarzał radiowo transmisje muzyczne.

To są przykłady z ziemi angielskiej, zresztą nie odosobnione, bo i Wiedeń zna takie fenomeny. Podają naprzykład, że Austrjackie Towarzystwo Radiowe, RAVAG wiedeński, zasypywany był w swoim czasie skargami od jednego z wiedeńców, który miał odczuwać całą swą osobą działanie fal elektromagnetycznych, zresztą działanie dodat., jak pisał. Uważał się jedynie, że musi wysłuchiwać całymi dniami i wieczorami transmisji radiowych, nie mając możności

Praca nad wydobyciem „Niobe”.



Praca nad wydobyciem niemieckiego statku szkolnego „Niobe” poczyniła postępy. Jak widzimy na powyższym zdjęciu — wydobyto okręt już tak dalece, że widoczna jest już duża część pokładu.

BEZPRAWIE UMARŁEJ.

NOVELKA.

Nikt z nich już nie pozostaje przy życiu, dlatego mogę mówić o nich swobodnie. Opowiadał mi to zresztą znany lekarz chorób nerwowych, znakomity psychiatrią dr. B. Zawezwano go telefonicznie pewnego wieczoru do wielkiego finansisty, który już zasięgał poprzednio jego porady z powodu częstych stanów depresji, zmęczenia i apatii.

— Mój ojciec oczekuje pana — oznajmiła doktorowi młoda dziewczyna, oczekująca go w hallu. Niech się pan stara uspokoić go.

Jej śliczna twarzyczka miała wyraz dziwnej trwogi.

— O co chodzi, moje dziecko? — zapytał lekarz, którego wiek pozwalał na tak poufale zapytanie wobec dziewczyny, niepełna dwudziestoletniej.

— Nie mogę pana na to odpowiedzieć — odparła — ale mam do pana pełne zaufanie.

Co pan postanowi będzie dobre.

Po tych słowach odeszła. Lekarz wszedł do salonu, wprowadzony przez służącego. Pan X. posiadał opinię człowieka najuczciwszego w świecie ale o charakterze ponurym. Członek kościoła protestanckiego był równie skrupulatnym jak chłodny w obyczajach. Jeden z tych ludzi, który rozmawia z Bogiem przy drzwiach zamkniętych swego gabinetu, ale nie demonstruje swojej pobożności na zewnątrz. Jakkolwiek posiadał olbrzymi majątek, żadna płołka nie skalała jego życia prywatnego. Wdowił, utraciłszy żonę w kilka miesięcy po urodzeniu córki jedynaczki — przed laty niemal

dwudziestu — nie miał żadnej głębszej znajomości. Jeżeli miał przyjaciół, to umiał się z tem ukryć przed światem. Był pięknym człowiekiem, wysokiego wzrostu i o szlachetnych rysach.

Wszystcy oni już zmarli i pragnęliby, aby nikt nie mógł ich rozpoznać po mojem opowiadaniu.

— Usiadź, drogi doktorze — powiedział pan X., wprowadzając lekarza do swojego gabinetu.

— Oboje z córką przepraszamy pana bardzo, że pozwoliliśmy sobie go trudzić, ale po wspólnej naradzie uznaliśmy, że obecna sytuacja jest nie do zniesienia. Wymaga ona spowiedzi z mojej strony, którą uczynię tylko przed panem, a która jest dla mnie koniecznością. Nie umiem już panować nad sobą i torturuję moje dziecko. Jest to niesprawiedliwe, a mojem jedynym unwinnieniem jest to, że już zbyt długo cierpię.

Głos jego był suchy, ostry, urwany. Łagodziło tylko jego brzmienie wyrazu zaufania pod adresem lekarza.

— Bywają wypadki, drogi doktorze — zaczął znowu — w których dwie istoty potrzebują bezstronnego sędziego, zdolnego zapomnieć natychmiast o wydanym wyroku. Czy widzi pan tę kopertę? Została ona znaleziona w papierach mojej żony, nazajutrz po jej śmierci, która nastąpiła w dwa miesiące po urodzeniu naszego dziecka. Koperta jest zaopatrzona w pięć pieczęci lakowych i nosi następujący napis: — „Oddać mojej ukochanej córce, gdy skończy lat dwadzieścia”. Przeszło dziesięć lat żyje z tą zamkniętą kopertą. Co ona zawiera? Nie wiem tego. Niech pan ją weźmie do ręki. Nie jest zbyt ciężka, ale można powiedzieć wiele rzeczy na czterech stro-

nach listu, można wyznać wiele win w kilku wierszach. Czy pan rozumie?

— Aby pana zrozumieć, musiałbym znać pańską przeszłość.

— Nie było mnie w domu, gdy żona moja umarła, a także kiedy urodziła się moja córka. Złosiwa gorączka przedłużyła mój pobyt w Indochinach. Zaledwie zaczęła się rekonwalescencja, wsiałem na okręt. Przybyłem do Paryża nazajutrz po jej śmierci. Mówiono mi, że mnie wolała w ostatnich godzinach, ale nie zostawiła dla mnie żadnego listu. Miała tylko tyle czasu, żeby napisać to oto.

Z początku nie miałem żadnych podejrzeń. Nie leży w moim charakterze poniżać nikogo. A zresztą czulem się zbyt nieszczęśliwy. Z tego majątku, który pragnąłem dla niej zdobyć, ona już nie będzie korzystała! A przecież tylko dla niej porzuciłem Francję i o mało nie umarłem tam daleko. W tem okropnym załamaniu miałem tylko na pociechę moją boleść. Nie wyobrażałem sobie wówczas ani przez chwilę, żeby tajemnica zamknięta tutaj oto, mogła mieć na mnie wpływ tak destruktywny. Z początku pracowałem z całej siły, bo ona myślała o naszej córce, więc i ja chciałem tylko o niej myśleć. Mówiłem sobie: — Gy skończy lat dwadzieścia, będzie bogata dzięki mnie! A wówczas byłem biedny. Pracowałem z zaparciem się siebie, a pomagał mi w tej pracy krewny i przyjaciel mojej żony. Umarł w jakiś czas potem na zapalenie płuc. Czuwałem przy nim ostatniej nocy. Wierzył w życie przyszłe i powiedział mi, że na tamym świecie zobaczy znów Edmę. To było imię mojej żony. Wzbudziła się we mnie zazdrość, a gdy w tym czasie nie potrzebowałem już

pracować z takim wyteżeniem, wyobraźnia moja zaczęła snuć kombinacje... Skonstruowałem sobie romans, którego wyznanie znajduje się prawdopodobnie w tej kopercie.

— Czy pan mnie pojmuje? Trochę cierpliwości. Podam panu rękę w tym labiryncie rzeczy minionych. Przed moim wyjazdem do Indochin, kuzyn mojej żony otaczał ją troskliwocią braterską. Dowiedziałem się, ponieważ zbierałem pilnie wiadomości, że znajdował się w naszym mieszkaniu w chwili jej porodu. Bawił na prowincji wówczas kiedy umarła. Mówiłem panu już, że zmarła nagle. Skarżyła się do kilku dni, że jest chora. Czy był to nagły udar, czy może samobójstwo?.. Miałem wkrótce powrócić, przybyłem już do Marsylii. Pod temi pięcioma pieczęciami doktorze znajduje się ukryta prawda. Czy Edmę pragnęła umrzeć? Czy moja córka jest naprawdę moim dzieckiem? Jeżeli istnieje życie pozagrobowe, a oni patrzą na mnie zgóry, to może szczydził ze mnie przez tyle lat? Ale teraz, niechaj się lekają, bo, jakkolwiek byłem na tyle uczciwy, że nie otworzyłem dotychczas listu, który nie był do mnie zaadresowany, to teraz... Siły moje stęraly się w tej uczciwości i nie mogę już dłużej czekać. Uprzedziłem o tem adresatce tego listu i prosiłem ją o przywołanie... Ale ona wzbrania się, mówiąc, że wola zmarłej jest święta i że należy czekać do oznaczonej daty... Cztery miesiące dziła nas jeszcze od niej... Ale ja już nie mogę dłużej. Myśl ta opanowała mnie z siłą manji przesładowczej i obawiam się, że popełnię czyn niegodny, że rozzerwę tę kopertę, aby przeczytać ten list sam, bez zgody i wiedzy adresatki.

— Dlaczego mówił pan o tym liście córce?

— Bo nie śmiałem sprzeciwić się woli zmarłej. Zawahał się chwilę i dodał pochylając głowę: — Ponieważ jestem uczciwy. — A potem jeszcze ciszej: — Ponieważ boję się wiedzieć...

Mówił po chwili z przyłkniętymi oczyma.

— Opanowałem się i w dumie z tego przezwyciężenia czerpałem siły do życia. Ale teraz jestem już u kresu. Dlatego biorę pana na sędziego w tej sprawie. Proszę zdecydować, co mam uczynić.

— Niech pan rzuci ten list go ognia — odparł lekarz. — Zmarli nie mają prawa nas nękać.

Ale w tej chwili młoda dziewczyna otworzyła drzwi gabinetu i zawałała żywo:

— Ogień nas nie zbawi. Słuchałam i słyszałam wszystko. Daj mi tę kopertę ojciec. Ja wierzę w moją matkę.

Zerwała pieczęcie. Być może, że ręce drżały... Przechyliła i wybuchła gwałtownym płaczem: — Czytaj! Mój ojciec! Możesz to przeczytać! Mój mi tylko o tobie, powierzając cię mojemu sercu... Ach, płacz, niech żyj ukoją twoje cierpienie! Tu masz dowód, jak cię kochałam!

Opowiedziawszy nam to zdżrenie przyjaciela doktora B, dodał ze smutkiem:

— Ten podziwu godny gest młodej dziewczyny nie mógł zatrzeć długich lat męczarni. Ojciec jej nie umiał się otrząsnąć od swego ciężaru moralnego a i ona sama zachowała bolesną ranę. Ta, która pragnęła otoczyć ich swoją opieką zepsuła im życie. Bo niema gorszego zła jak jeśli ktoś pragnie przeżyć siebie samego.

ARONIKA.

Sierpień

24

Sroda

Dziś: Bartłomiej Ap.
Jutro: Jadwiga.
Długość dnia: 14.12
Ubyło dnia: 2.10

Z DNIA NA DZIEŃ.

Nadmiar...

W Brazylji niszczy się miliony centarów kawy, by zapobiec anizacji cen, w Holandji — z tegoż względu wylewa się mleko.

Z Brazylji słyszymy, że kabry czcicie! Wciąż kawę swą niszcza, bo jest jej — za wiele.

Podobnie — z nadmiaru w Holandji się dzieje; Za dużo tam mleka, Wylewa tam się je...

Niech leje się mleko, Niech pali się kawa, Toć dzisiaj to całkiem Godziwa zabawa...

Gdy w skurczach kryzysu świat cały się głodzi — Zaisie, panowie, bawić się godzi...

Hopla.

MAŁY FELJETON.

Nasi pod biegunem

Jeśli mogli być „nasi zagranicą” — to obecnie mogą być pod biegunem. Nietylko mogą być, lecz rzeczywiście — są.

Oto nadeszła już pierwsza wiadomość od naszych polarnych wycieczkowców. Są na Wyspach Niedźwiedziej. Nie wiem, czy członkowie polskiej ekspedycji podbiegunowej są tegimi myśliwymi i czy przywiozą ze sobą stos skór niedźwiedziej i foczych, lecz wiem, że jest to pierwsza nasza oficjalna wyprawa po złote runo sławy jaka staje się udziałem badaczy krain lodowych.

Zaluję bardzo, że nie wybrałem się z dyr. Legunem, które to nazwisko nie ma nic wspólnego z „legunem”.

Wyobrazić sobie tylko, że wówczas, gdy nam z piekielnej posuchy gardła wysychają a zropaczone psy ledwie zjiją — tam panuje rozkoszny chłód.

Konieczne byłoby wprowadzenie jakiegoś ładu na tej starawej ziemi naszej. W jednych okolicach wieczne upały, w drugich wieczne lody. To nie jest w porządku, trzeba przepocząć kanaliki z biegunów do rólnika i przetransportować chociażby kilka porcji lodów w tropikalne ziemie!

A możebyśmy przesadzili bieguny? Dlaczego „akurat” mają one pozostawać w dotychczasowych odwiecznych swych łożyskach, których nikt nigdzie przecież nie naołiwia?

Jakby to pięknie było, gdybyśmy mogli hodować w naszych stawach i rzekach białe niedźwiedzie i czarne fokii... Wzamian za to moglibyśmy ze swej strony wysłać gromadę świń. A jaka szkoda, że nie mamy prawdziwych, tylko fałszowane małpy na wymianę.

Czy aby tylko na biegunie południowym są małpy?

Wreszcie ciekaw jestem, jaki program dnia mają nasi pod biegunem. Jest ich tylko trzech, więc brak im czwartego do brzydka. Chyba, że jakąś eskimoskę przekwirowali po drodze i uczynili z niej członka podbiegunowego klubu polskich bridżistów.

Lubon

„Rycerz nocy!” Potwór w ludzkiej postaci Bogata przeszłość zabójcy prostytutki

Zbrodnia, popełniona przy ul. Kalenbacha 28 odsoniła znowu rąbek zasłony, okrywającej cuchnące bagno wielkomięskiej.

Jak już donosiliśmy — 36-letni Bronisław Marciniak, zawodowy sutener, uderzeniem ciężkiego kamienia, ważącego kilka kilogramów, zmiażdżył głowę swej kochanki, 23-letniej Franciszki Polczyńskiej, zawodowej prostytutki, a następnie, pchany żądzą mordu, pastwił się jeszcze nad nieżyjącą już kobietą, zadając jej szereg ciosów nożem w twarz.

Wezwany na miejsce mordu posterunkowy, orientując się, iż sam nie zdoła obezwładnić krwawego zbrodniarza, który ukrył się w mieszkaniu i zatarasował drzwi, wyszedł na ulicę, aby wezwać pomocy kolegów. Korzystając z tego momentu Marciniak wybiegł z mieszkania i rzucił się z siekierą w rękę na Gołde Krotte, sąsiadkę, która spieszyła ofierze zbrodni ze spóźnioną pomocą oblewając zmiażdżoną głowę zamordowanej zimną wodą. Krotte z trudem zdołała uniknąć razów krwiożerczego zbrodniarza.

Następnie zbrodniarz, porzucając siekiere, wbiegł do bramy usiłując zbiec. Tu natknął się jednak na wkraczających właśnie policjantów, którzy bez wielkich trudności obezwładnili go.

Na miejsce zbrodni przybyli natychmiast przedstawiciele władz śledczych i prokuratury. Po wstępnym przesłuchaniu mordercy został on przewieziony do wydziału śledczego, a stąd po pierwsiastkowym śledztwie — odstawiony do więzienia przy ul. Kopernika.

Jak zdołaliśmy ustalić — Marciniak ma poza sobą bardzo burzliwą przeszłość.

Odsiadywał on już niejednokrotnie kary więzienia, pobyt na wolności wyzyskiwał po to, aby popełnić nowe zbrodnie.

Marciniak przez szereg lat utrzymywał wspólnie ze swą żoną Józefą, dom publiczny przy ul. Nowaka 18-20. Przed mniej więcej rokiem małżeństwo to rozbiło się, na tle „zadrości”, o Polczyńską, która była kochanką Marciniaka już od 1927 r.

Zona Marciniaka opuściła męża, wobec czego ten mieszkanie sprzedał i pieniądze — przepił, zamieszkując wspólnie z Polczyńską w domu publicznym przy ul. Kalenbacha 28, utrzymywanym przez t. zw. pannę Stefę (42-letnia Stefania Wojtali-kówna).

Ze względu na ciasnotę, panującą w mieszkaniu Wojtali-

kówny Marciniak wraz ze swą kochanką spał w czasie ostatnich upałów na siennikach ułożonych na podwórzu, w wypadku niepogody zaś — w sionce, przy drzwiach mieszkania „panny Stefy”.

Mianowicie po wypiciu wspólnie z Polczyńską półlitrowej flaszki wódki Marciniak zwrócił się do kochanki z żądaniem zwrotu pieniędzy, albowiem — jak twierdził — po sprzedaży mieszkania dał jej kilka złotych. Polczyńska z kolei wystąpiła z pretensją do Marciniaka, aby zwrócił jej pieniądze, które zabiera od niej w ciągu pięciu lat, wskutek czego ona nieraz głodem przymierała i nie mogła sprawić sobie lepszego przyodziewku.

Słyszac tę wymówkę —

zbrodniarz zeskokczył z siennika, na którym leżał, chwycił leżący w nieznacznej odległości ciężki kamień i rzucił nim w głowę kochance. Skutek i daszy wiadome.

Marciniak był niejednokrotnie używany, jak slychać, do wykonywania wyroków bałuckiej „dintory”. Na rachunek tego zbira zapisuje się wiele krwawych rozpraw nowozwowych, których terenem była dzielnica Bałucka.

Marciniak nie poprzestawał na wyzyskiwaniu kochanki w osobie Polczyńskiej.

Grasował on na całym terenie Bałut, terroryzując również inne prostytutki, od których wymuszał pieniądze, „konkurując” w ten sposób z innymi alfonsami, utrzymującymi się również

z pieniędzy, uzyskiwanych przez ich kochanki.

Zbrodniarz, który stanie przed sądem doraźnym, był jednym z najbardziej nieczestnych indywiduów spotykanych w północnej dzielnicy miasta, a o jego zwierzęceni najlepiej świadczy sposób zamordowania kobiety, z której nierządu utrzymywał się przez kilka lat przy życiu, oraz znechanie się nad słygnącym trupem.

Z dotychczasowych wyników śledztwa odnieść można wrażenie, iż sprawa Marciniaka to jeden z nielicznych wypadków, gdzie brak jest jakichkolwiek okoliczności łagodzących, prócz jednej, pozornej — wypicie flaszki wódki przed popełnieniem ohydnego mordu.

Bezwzględny areszt za brak wody w studni Lotne komisje badają stan sanitarny miasta

Liczne protokoły za niechlujstwo

Ostatnio w związku z pogarszającym się stanem sanitarnym w mieście, wznowione zostały kontrole sklepów, zakładów i posesyj.

Lotna brigada sanitarna, która znalazła się m. in. w zakładzie fryzjerskim Józefa Konszta, przy ul. Napiórkowskiego 3, stwierdziła, iż wszystkie ręczniki używane przy obsługiwaniu klientów, są niebawie trudne i zatłuszczone. Tak samo brudne, oddawna nieczyszczone były grzebienie. Poza tem stwierdzono, iż w zakładzie Konszta nie dezynfekowano wogóle brzytw, które przed użyciem winny być zanurzone w rozczynnie karbolowym.

Wobec tak niesłychanego pogwałcenia wymogów władz sanitarnych zakład opieczetowano.

Poza tem na podwórzu teje posesji skonstatowano, iż studnia znajduje się znacznie niżej poziomu podwórza, w bezpośrednim sąsiedztwie zlewu, ścieki z którego, nie mając żadnego odpływu wsiakają w ziemię tuż przy studni, koło której — wobec wgłębienia, — tworzyć się musi sadzawka po każdym deszczu. Poza tem, jak się okazało, studnia ta była od sześciu miesięcy nieczynna.

Wobec stwierdzonej złej woli właściciela domu, a zarazem posiadacza większego składu manufaktury przy ul. Nowomiejskiej 5, Majlecha Mersela, został on skazany w drodze administracyjnej na karę bezwzględnego aresztu na przeciąg dwóch tygodni i natychmiast aresztowany.

Ponadto lotne komisje sanitarnic

sporzędziły szereg protokółów w sklepach, gdzie owoce i artykuły spożywcze nie były zabezpieczone przed muchami i kurzem. Sporządzono również protokoły tym

właścicielom sklepów, którzy ustawiają kosze z owocami na stołkach i chodnikach przed sklepem, nie zabezpieczając towaru przed osiadaniami kurzu.

Niezwykłe powodzenie „Konsumu” Najazd „szopenfeldziarek”

Niezwykłym powodzeniem w sferach złodziejskich cieszy się „Konsum” przy Włdzewskiej Manufakturze (Rokicińska 54).

Ze względu na ożywienie, jakie panuje w „Konsumie”.

Wczoraj w godzinach rannych, przybyła do „Konsumu” jakaś para, mężczyzna i kobieta, o dość przyzwoitym wyglądzie, wyrażając chęć nabycia towaru. Podczas oglądania materiałów mężczyzna podał sztukę towaru towarzysze, która przypięta go pod płaszczem. Manewr ten spostrzegli sprzedawcy i wezwali policję. Oboje szopenfeldziarzy zatrzymano i odebrano im towar.

Zatrzymanymi okazali się Helena i Stanisław małżonkowie Czega, zamieszkali przy ul. Nowo-Zarzewskiej 25. Oboje już byli poprzednio karani za podobne kradzieże.

W dwie godziny później, kupowała towar jakaś elegancko ubrana niewiasta. Obok niej stanęła jakaś skromnie ubrana „klientka”, której elegancka wręczyła ukradkiem sztukę towaru.

Obie złodziejki zatrzymano. Były to znane i karane szopenfeldziarki: Helena Rutkowska (Nawrot 45) oraz Stanisława Nowak, (Marysińska 8).

W jedności siła

Rozwiedzeni małżonkowie przeciw policjantowi

Echa wielkiej awantury w Radogoszczu

Eleonora Pawłowska (Łągowicka 66) prowadziła na przystranku w Marysinie pod Radogoszczem budkę ze słodyczami i sodową wodą.

Budka ta nie odpowiadała wymaganiom higienicznym, wobec tego budka miała być zamknięta.

W tym celu dnia 26 czerwca r. b. przybył posterunkowy Kustelak i przystąpił do opieczetowania budki.

Pawłowska jednak nie pozostala bezczynna, lecz schwyła butelkę i potężnym ciosem oszołomiła Kustelaka.

Niewiadomo, jakby się skończyła dla Pawłowskiej przygoda, gdyby na horyzoncie nie zjawił się mąż jej, Antoni Pawłowski, z którym żyła w separacji. Pawłowski znalazł się przypadkowo przy budce i mimo nieporozumień stanął solidarnie w obronie żony, używając drugiej butelki. Oboje zwalili z nóg posterunkowego, tak że nie miał nawet siły uczynić użytku z broni. Dopiero interwencja liczniejszego oddziału policji położyła kres awanturze.

Wczoraj sąd grodzki w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał 32-letniego Antoniego Pawłowskiego na 10 miesięcy więzienia, żonę jego Eleonorę Pawłowską na 5 miesięcy więzienia.

Polski samolot komunikacyjny w Rydze.



Nasza ilustracja przedstawia chwilę, gdy premier lotewski Skujenięks (x) przecina symboliczną wstęgę przed odlotem samolotu P. L. L. „Lot” do Tallina w obecności posta R. P. w Rydze, Arciszewskiego (xx). Na lotnisku ryckiem zgrupowało się z okazji inauguracji nowej linii lotniczej liczne grono przedstawicieli rządu i społeczeństwa lotewskiego.

s. † p.

ZOFJA Z WIŚNIEWSKICH

Mieczysława Kiczmaszewska

preżywszy lat 23,

po długich i ciężkich cierpieniach zmarła opatrzona św. Sakramentami, w dniu 22 b. m.
Pogrzeb odbędzie się w dniu 24 b. m. o godz. 4-ej po poł. z Marysina ul. Przybyszewskiego Nr. 2.
O smutnym tym obrządku zawiadamiają pogrążeni w żalu
MAŻ, MATKA, RODZEŃSTWO i RODZINA.

Spór o fundusz drogowy nie jest zakończony

Właściciele autobusów protestują przeciw nowym systemom opodatkowania

Ostatnio, jak wiadomo, opracowany został projekt noweli do ustawy, obowiązującej od 1 kwietnia 1931 r., w dotychczasowej opłacie na rzecz funduszu drogowego.

Zasadnicza różnica między samą ustawą a projektem noweli polega na tem, iż w ustawie przewidziane były wysokie opłaty od wagi wozów (50 gr. od każdego kilograma wagi wozu brutto), zaś według projektu noweli — opłaty od wagi wozów mają być obniżone do minimum, natomiast opodatkowane być mają materiały pędne, oraz — miejsca w autobusach (zamiast podatku biletowego).

Zaznaczyć należy, iż projekt noweli oparty został na wysuniętych w swoim czasie przez właścicieli autobusów postulatach, według których najbardziej sprawiedliwym wymiarem podatku na rzecz funduszu drogowego było opodatkowanie benzyny i innych materiałów pędnych, albowiem w tym tylko wypadku autobus, będący częścią i dłużej w ruchu, opłacał podatek większy, gdy natomiast wóz na czas pewien unieruchamiany podatku takiego nie płaćć zupełnie, podczas gdy w myśl ustawy z 1 kwietnia r. ub. — taki sam podatek płacony był od autobusu, przetrzymawanego miesiącami w warsztacie, jak i od wozu, który nie potrzebował w ogóle remontu i był ustawicznie w ruchu.

Ostatnio, po zapoznaniu się dokładnym z przepisami nowego projektu — ogół właścicieli autobusów, jak informują z łódzkiego oddziału tego zrzeszenia, stanął na stanowisku, iż — wobec wysokich opłat podatkowych od materiałów pęd-

nych, suma tych opłat jest znacznie większa, aniżeli przewidywana przez ustawę z 1 kwietnia r. ub. kwota, uważana przez wszystkich właścicieli autobusów za wyrubowaną.

Wobec tego na dzień 28 b. m. zwołany zostaje do Warszawy c.

ogólnopolski zjazd przedstawicieli związków właścicieli autobusów.

Jak zdołaliśmy ustalić — zjazd ma na celu zastanowienie się nad przeprowadzeniem akcji przeciwko wprowadzeniu w życie omawianej noweli.

Pożyczki na budowę drewniaków 60.000 dla Łodzi, 89.000 dla powiatu

Onegdaj w sali posiedzeń magistratu, odbyło się pod przewodnictwem p. prezydenta miasta Br. Ziemięckiego posiedzenie komitetu budowy miasta.

Z przydzielonego kontyngentu w roku bieżącym przez Bank Gospodarstwa Krajowego na budowę drewnianych domów pozostała jes-

zcze po rozdziale z dnia 5-go lipca r. b. kwotę w wysokości zł. 151,000 postanowiono podzielić w sposób następujący: przyznano miastu Łodzi pożyczki, 18 procent, na sumę zł. 60,600. — zaś powiatowi łódzkiemu przyznano pożyczki, 30 procentem na sumę zł. 89,650. —

Gdy niema z czego żyć Samobójstwo młodocianej mieszkanicy „baraków” Trup w stawie na Stokach

Onegdaj, około godziny 20-ej dozorca cegielni w Stokach, pod Łodzią, usłyszał wołanie o pomoc, dochodzące od strony pobliskiego stawu. Domyślając się, iż najwi- doczniej ktoś tonie, dozorca pośpieszył w tym kierunku i spostrzegł porzuconą na brzegu chustkę, jakiej używają robotnice.

Ponieważ nikogo na powierzchni wody nie było widać dozorca po-

wiadomił policję i wszczęto poszukiwania, które dopiero nad ranem doprowadziły do wyłowienia zwłok młodej niewiasty.

Wdrożone dochodzenie ustaliło identyczność zmarłej i przyczynę śmierci.

Jak się okazało denatką była 19-letnia Helena Flancmanówna, zamieszkała przy ul. Napiórkowskiego 76, w t. zw. barakach miejskich, zamienionych ostatnio na dom czynszowy.

Dziewczyna, pozostając bez pracy i środków do życia, pod wpływem rozstroju nerwowego postanowiła pozbawić się życia.

Udała się w tym celu za miasto i wskoczyła do stawu, ponosząc śmierć.

Zwłoki przewieziono do kostnicy miejskiej przy ul. Łąkowej.

„Tydzień Śląska” w Zgierzu.

Jak już donosiliśmy, oddział łódzki Legjonu Śląskiego w Zgierzu urządził w końcu b. m. propagandowy „Tydzień Śląska”.

Tydzień jest organizowany nie pod hasłem bojkotu towarów gdańskich lub nienawiści rasowych, lecz ma za cel zespolenie najściślejsze Śląka z Macierzą i zaznajomienie najszerzych mas ludowych z dziejami tej odwiecznej ziemi polskiej.

Zarazem „Tydzień Śląski” będzie oddaniem holdu tym wszystkim, którzy chwycili za broń, aby wypędzić z ziemi śląskiej najzłodszych i gnębieli.

Plan zabudowania Sokolnik został wyłożony do wglądu

Wydział powiatowy sejmiku łęczyckiego na posiedzeniu w dniu 2 sierpnia r. b. uchwalił ogólny plan zabudowania nowego osiedla Sokolniki cz. I, położonego w gminie Leśmierz, powiatu łęczyckiego na terenie majątku Sokolniki.

Plan ten wyłożony jest obecnie do przeglądu publicznego w biurze wydziału powiatowego w Łęczycy i

na okres czterech tygodni od dnia 18 sierpnia do 15 września 1932 r. w godzinach od 10-ej do 18-ej codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

W ciągu następnych czternastu dni to jest od 15 do 29 września 1932 r. zainteresowani mogą wnieść przeciw temu planowi zarzuty i reklamacje.

W związku z nowym kodeksem karnym

Rozszerzenie kompetencji władz admin.

W związku z wejściem w życie od dnia 1 września r. b. nowego kodeksu karnego — nastąpiło znaczne rozszerzenie kompetencji władz administracyjnych.

T. zw. wykroczenia, które stanowią około 50 proc. spraw, rozpatrywanych obecnie przez sądy,

karane będą w drodze administracyjnej.

W związku z tem zorganizowany będzie specjalny kurs dla urzędników starościńskich.

Kursy takie organizowane będą najprawdopodobniej w siedzibach województw.

W ostatnim tygodniu wakacji

Powrót z kolonji letnich zorganizowanych przez komitet kuratorski

W czwartek 25 b. m. wracając do Łodzi dzieci drugiego turnusu, wysłane na kolonje letnie przez Kuratorski Komitet Kolonji Letnich.

Dzieci z kolonji w Nowosolnej przyjeżdżają między godz. 10 a 11 na plac szkoły powszechnej przy ul. Nowo-Marjańskińskiej, z Tuszyńska o godz. 11 min. 10 na Plac Reymonta, z Dłutowa o godz. 20 m. 30. do szkoły przy ul. Kopernika 50, z Wolborza, Czarnocina i Tomaszowa Mazowieckiego na dworzec Fabryczny o godz. 12 m. 45, a z Sulejowa o godz. 15 min. 29,

z Błaszcz na dworzec Kaliski o g. 20 min. 24.

Ogółem przyjeżdża do Łodzi z kolonji 1456 dzieci. Dzieci te były na kolonjach przez 4 tygodnie w 10-ciu zdrowych i suchych miejscowościach województwa łódzkiego.

W ciągu 2 turnusów korzystało z kolonji około 2.700 dzieci publicznych szkół powszechnych m. Łodzi i 100 najbiedniejszych chłopców z przedmieścia Łodzi — Chojen.

Rok szkolny rozpocznie się 1 września, nabożeństwem w kościołach, zaś w sobotę, 1 p. m., rozpoczną się wykłady.

Wyplata zapomóg doraźnych rozpocznie się od jutra

W czwartek, dn. 25 sierpnia rb. rozpocznie się wypłata państwowej zapomogi doraźnej za miesiąc sierpień rb. dla bezrobotnych którzy posiadają rodzinę na wyłącznym utrzymaniu, a zgłosili się do biura Urzędu Zasiłkowego przy ul. Żeromskiego 41 i zostali uprawnieni do zapomogi.

Samotni prawa do zapomogi nie mają.

Stawki zapomogowe wynoszą dla bezrobotnych, posiadających rodzinę, składającą się: z ponad 5-ciu osób — 30 zł miesięcznie, z 3 do 5-ciu osób — 4 zł., z 1 do 2-ch osób — 15 zł.

Wyplaty odbywać się będą w lokalu Urzędu Zasiłkowego dla Bezrobotnych przy ul. Żeromskiego 44, od godz. 9 do 14-ej, według następującego porządku:

Czwartek, dnia 25 sierpnia rb. litery: A, B, C, D, E, F, G, H, I, J, K, L, Ł.

Piątek, dnia 26 sierpnia rb. litery: M, N, O, P, R, S, T, U, W, Z, Ż, Ź.

Bezrobotny, zgłaszający się po zapomogę, powinien okazać:

1) dowód osobisty, względnie inne zaświadczenie urzędowe tożsamości,

2) legitymację PUPP., stwierdzającą fakt zgłaszania się do kontroli stałej przynajmniej raz w ciągu ostatnich dwóch tygodni,

3) książkę Kasy Chorych swoją i członków rodziny, wspólnie zamieszkujących i gospodarujących z bezrobotnym.

4) książkę obrachunkową swoją i członków rodziny, wspólnie zamieszkujących z nim.

Ochładzanie domu przy pomocy wody.



Jeden z mieszkańców Dallas (Stany Zjednoczone) wpadł na niezwykle oryginalny pomysł, ubezpieczający dom jego brzo od upałów. Urządził on — jak widzimy na powyższym zdjęciu — na dachu zbiornik wody, która przez rury napływa z pobliskich gór i splaya zwód na ziemię. Dzięki takiemu urządzeniu w wnętrzu domu panuje miła chłodna temperatura.

DZIENNIK SPORTOWY.

Zawody drużyn robotniczych na boisku Widzewa

Niedzielny mecz Łódź — Warszawa.

W nadchodzącą niedzielę, o której przypadającej 5-ej rocznicy istnienia Łódzkiego Robotniczego Komitetu Sportowego będą się odbywać w ciągu całego dnia (od godz. 9-ej rano) w Łodzi na boisku Widzewa zawody sportowe klubów robotniczych. W ramach zawodów zostanie rozegrany rewanżowy mecz futbolowy między reprezentacjami Łodzi i Warszawy, przyczem miasto nasze reprezentować będzie znajdujący się w doskonałej formie Widzew, zaś Warszawę zespół złożony z graczy

Skry, Marymontu i Żnicza z Pruszkowa. Poza tem odbędzie się blyskawiczny turniej piłkarski przy udziale Widzewa, Turu, Sztternu i Morgensztternu z Łodzi, Skry i Ruchu z Piotrkowa, Turu i Sztternu z Pabjanic, Gwiazdy z Kalisza i Sztternu ze Zduńskiej Woli. Również zostanie rozegrany turniej blyskawiczny piłki koszykowej i siatkowej zespołów męskich, odbędą się popisy gymnastyczne i zawody lekkoatletyczne. Ceny wejścia minimalne: przed południem 20 gr., po południu 50 gr.

Bieg kobiecy o mistrzostwo

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się na boisku Wimy bieg dla kobiet na dystansie około 1000 m. W biegu wezmą udział najlepsze zawodniczki ŁKS-u Makabi, Zjednoczonych, Kruszendera i innych klubów lokalnych. Tytułu mistrzyni broni Głazewska (ŁKS).

Finałowe zawody haczony o mistrzostwo Polski.

Finały haczony o mistrzostwo Polski odbędą się w Łodzi dnia 3 i 4 września, przy udziale mistrza Łodzi — ŁKS, mistrza Warszawy (Legja lub Polonia) i mistrza Poznania — Warty, której udział jest jeszcze wątpliwy. Pierwszego dnia t. j. 3 września ma się odbyć mecz między Wartą a mistrzem Warszawy, zaś drugiego ŁKS spotka się z zwycięzcą meczu z dnia poprzedniego, przyczem jedno to spotkanie zadecyduje o tytule mistrza Polski. Należy zaznaczyć, że wobec niezgłoszenia się Cracovii, ŁKS wchodzi do finału walcoverem.

— Mecze w grach sportowych okręgu łódzkiego o mistrzostwo w klasie B i C mają się rozpocząć w nadchodzącą niedzielę.

Jeszcze o meczu ŁKS — 22 p. p. w Siedlcach.

W związku z meczem niedzielnym ŁKS—22 p. p. w Siedlcach, który zakończył się zwycięstwem łodzian w stosunku 2:1, dowiadujemy się, że sędzia p. Walczak nie uznał aż czterech bramek zdobytych na początku meczu dla ŁKS-u przez Herbsteicha (2), Króla i Szalapskiego, przyczem conajmniej 2 z tych bramek były zupełnie prawidłowe. Charakterystyczne, że jedną z tych bramek p. Walczak uznał i piłka znalazła się na środku boiska, lecz gdy pod wpływem sędziego linowego cofnął swą decyzję i dopiero kiedy piłka po raz piąty rzędu znalazła się w siatce 22 p. p., sędzia uznał ją jako pierwszą bramkę dla ŁKS-u.

Sport w kilku słowach

W nocy z soboty na niedzielę odbędzie się po raz pierwszy w Łodzi nocny raid motocyklowy organizowany przez ŁKM, w którym wezmą udział czolowi motocyklisty lokalni.

W nadchodzącą sobotę zostanie rozegrany w Łodzi ostatnie z o mistrzostwo klasy A między Hakochem i Orkanem, oraz pierwszy mecz międzygrupowy o wejście do klasy A. między Makabi a Kruszenderem.

Z międzynarodowego raidu samolotów



Uczestnik raidu, przedstawiciel Polski Zwirko wita się ze swym sykiem podczas postoju na lotnisku mokotowskim.

Przed meczem Poznań — Łódź

Zmiany w reprezentacji naszego miasta.

W związku z zbliżającym się terminem międzymiastowego meczu piłkarskiego reprezentacji Łodzi z Poznaniem, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Poznaniu, dowiadujemy się, że kapitan związkowy p. Otto przeprowadził w proponowanym poprzednio składzie pewne zmiany ze względu na kontuzje niektórych z piłkarzy poprzednio wyznaczonych.

Ostateczny skład reprezentacji Łodzi przedstawia się następująco:

bramka: Frymarkiewicz (ŁKS), Wojciechowski (SKS), obrona: Karasiak (ŁKS), Kidelski (SKS), pomoc: Janczyk (ŁKS), Kahan (Hakoah), Welnic (ŁKS), Durka (ŁKS), Herbsteich (ŁKS), Klimczak (Turyści), Sowiak i Król (ŁKS). Rezerwa: Frankus (Turyści).

W składzie powyższym nie zostali uwzględnieni piłkarze ŁTSG, gdyż drużyna ta gra w niedzielę mecz o wejście do Ligi z bydgoską Polonią.

Nurmi potępia Lehtinena za ucieczkę przed Kusocińskim

CHICAGO, 23. 8. Świetne wyniki polskiej ekspedycji olimpijskiej w Chicago znajdują żywy odzwierciedlenie w prasie, która ciągle poświęca Polakom całe szpalaty.

Zawody chicagowskie miały pikantny epilog w tonie drużyny fińskiej. Oto postępek Lehtinena, który wycofał się z pojedynku z Kusocińskim, spotkał się z jednomyślnym potępieniem jego rodaków.

Paavo Nurmi, który jest ciągle wyrocznią i najwyższym autorytetem fińskiej lekkiej atletyki, ostatnio osądził Lehtinena. Jak bowiem wiadomo, już po biegu olimpijskim na 5.000 m. stwierdził Nurmi, że zawiodł się na swym rodzaju i że nie może uznać go za swego następcę, gdyż berło po nim musi

oddać w ręce Kusocińskiego. Po zawodach w Chicago do tej krytyki walorów sportowych Lehtinena Nurmi dołączył ostrą ocenę jego walorów moralnych.

Nurmi nazwał postępek Lehtinena niegodnym Fina i niegodnym sportowca.

Kay Don atakuje rekord na motorówce

Głośny rekordzista anglik Kay Don znów podjął próby, na swym motorówce „Miss Anglii III” bicia rekordu światowego na jeziorze Sinclair. W pierwszej próbie Kay Don osiągnął przeciętną szybkość 115 mil t. j. 114 klm. na godzinę.

Z prawami gimnazjów państwowych

ZENSKIE GIMNAZJUM TOW. „KULTURA“

w ŁODZI, ul. Wólczańska Nr. 123 (tel. 174-85).

Zapisy kandydatów do wszystkich klas gimnazjum przyjmuje sekretariat oddzielnie od godz. 10-ej do 1-ej w południe.

Oplaty niskie.

Za dzieł pracowników państwowych cześnie wpłaca Skarb Państwa.

DYREKTORKA
H. Manugiewiczowa.

Równocześnie sekretariat przyjmuje zapisy do prywatnej szkoły powszechnej Tow. „Kultura” — opłaty od 15 do 25 zł.

Dodatkowa komisja poborowa.

W poniedziałek, 29, b. m. od godziny 8-ej rano rozpoczyna urzędowanie w lokalu przy Al. Kościuski 21 dodatkowa komisja poborowa dla P. K. U Łódź-Miasto II.

Stawić się winni poborowi rocznika 1911 i starszych, za nieskazani na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13, i 14 komisariatów pol. państw. o ile dotychczas nie stawali do przeglądu wojskowego i nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej.

Z wycieńczenia i głodu.

W bramie domu przy ulicy Zgierskiej 4, zaslabiła z głodu i wycieńczenia 54-letnia bezdomna i bezrobotna Józefa Swirgot.

Przybyły lekarz pogotowia przewiózł chorą w stanie osłabionym do szpitala miejskiego.

Nocne dyżury aptek.

Nocny dzisiejszej dyżurują następujące apteki: S. Jankielowicza, Stary Rynek 9. B. Głuchowskiego, Narutowicza 6. E. Hamburga, Główna 50. L. Pawłowskiego, Piotrkowska 307. A. Piotrowskiego, Pomorska 91. L. Stockla, Limanowskiego 37.

GDZIE SIĘ MOŻNA ZABAWIĆ?

TEATR LETNI: „Moja panna mama”. ADRIJA: Kryśka Leszczańka”. CZAPITOL: „Powrót do życia”. CZARY: „Ubielenia Maharadży”. CORSO: „Kwiaty rodu Mandarynów”. II: „Z Byrdem do biegun”. DOM LUDOWY: „Taniec wśród serc”. GRAND-KINO: „Królowa dancing”. METRO: „Kryśka Leszczańka”. MIMOZA: „Błękitny ekspres”. OŚWIATOWY: „Djablika z Trypolian”. II: „Walka o step”. PALACE: „Pogarda smierci”. PRZEDWIOSNIE: „Salto mortale”. RESURSA: „Królowa luzarów”. RAKIETA: „Królowa Poludnia”. SPLENDID: „Sędziwo”. ZACHĘTA: „Królowa Poludnia”.

Teatr Letni w Parku Staszica

Debi i oddzielnie wiecz. doskonała komedia Veroneilla „Moja panna mama” skrzaka się wykwintnym paryskim humorem, w koncercie wykonanym p. Niedziałkowskiej, Tatariewicz, Woskowskiej, Brodniczka, Sankerta, Woskowskiego i Grollokiego. Początek o godzinie 9-ej wiecz.

PROGRAM RADJOWY.

Łódź.
Środa dnia 24 sierpnia.
11.55—12.05 Sygnat czasu w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie.

12.05—12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący.

12.10—12.20 Codzienny Przeglad Prasy Polskiej

12.40—12.45 Komunikat meteorologiczny.

12.45—13.25 Pięty gramofonowy

13.25—13.55 Przerwa

13.55—14.10 Pięty gramofonowy

14.10—14.40 Przerwa

14.40—15.52 Peloton dla dzieci p. t. „O sokolach i sokolętkach” wyst. p. A. Bogustawski

15.55—16.05 Pogawędka dla starszych dzieci p. Henryka Władysława p. t. „Za pan brat z przyrodą” (Wędrówki narodów).

16.05—16.35 Pięty gramofonowy.

16.40—17.00 „Skrzynka pocztowa” — dr. Marjan Stepanek.

17.00—18.00 Koncert popołudniowy w wyk. ork. P. R. pod dyr. dyr. Józefa Ozińskiego.

18.00—18.20 Odczyt.

18.20—19.15 Transmisja z Ciesiołecznka Muzyka lekka i taneczna z „Kurudy”. Orkiestra Karasińskiego i Katszka.

19.15—19.35 Rozmaitości.

19.35—19.45 Przerwa

19.45—20.00 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień następny, repertuar teatrów.

20.00—20.40 Transmisja ze Lwowa słuchowska p. t. „Alcha — zławczyna z „ryny”. Jerzego Tępy.

20.40—20.55 Kwadrans literacki p. t. „Rozmowa z panem” — Stanisław Wasylewski.

20.55—1.15 Koncert solist. w. Wykonawcy: Zbigniew Dymmek (fort) i Józef Muzyka (skrzypce).

21.55—22.05 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego

22.05—22.06 Komunikat Gł. Wojak St. Meteor. dla komunikacji lotniczej

22.05—22.25 Muzyka taneczna

22.25—22.40 Pięty gramofonowy.

22.40—22.50 Wiadomość sportowa

22.50—23.50 Muzyka taneczna.

Z GIEŁDY.

Urzędowa ceduła giełdy warszawskiej z dnia 23 sierpnia 1932 r. CZEKŁ

Belgia	124.85
Gdańsk	178.85
Holandja	359.35
London	30.91, 30.95
N. York czeki	8.92
N. York kabel	8.925
Paryż	84.99
Szwajcaria	173.40
Berlin	212.80

AKCJE.

Bank Polski	74.60 75.—
Cukier	21.50.
Sole Potasowe	75.00
Starachowice	8.— 8.25

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

3%	pożyczka budowl.	35.90	36.16
4%	inwestycyjna	97.60	
4%	inwest.-seryjna	104.50	108.—
5%	konwersyjna	37.00	
6%	dolarowa	55.50	
4%		48.50	48.60
7%	stabilizacyjna	55.75.	53.53 50.
10%	kolejowa	101.00	
7%	ziemskie dolarowa	51.—	
PRZEDWIOSNIE	„Salto mortale”	81.50	
41/2%	ziemskie	11.45	
41/2%	m. Warszawy	45.—	
5%	m. Warszawy	48 —	
6%	m. Warszawy	59.50	58.88, 59.75
10%	m. Lublina	57.60	
8%	m. Łodzi	57.25	

GIEŁDA ZBOŻOWA

poznańska

z dnia 23 sierpnia 1932 r.

Ceny orientacyjne za 100 kg.

Zyto	21.15 — 18.65
pszenica	23.00 — 24.00
Jęczmień A	16.25 — 16.75
B	16.75 — 17.75
owies	13.25 — 13.75
otręby żytnie	10.25 — 10.50
otręby pszenne	9.75 — 10.75
otręby psz. gr.	10.75 — 11.75
mąka żytnia	25.75 — 26.75
mąka pszenna	39.50 — 41.50

Usposobienie ogólne spokojne.

Jedyny letni kinoteatr dźwiękowy w OGRODZIE.

PAKIETA

Sienkiewicza 40. Tel. 141-22

Dziś i dni następnych.

Od dnia 24 sierpnia i dni następnych.

RAMON NOVARO NAD RANEM

czaruje i zachwyca w filmie

wg. utworu ARTURA SCHNITZLERA.

Luksusowy budynek teatralny, zabezpieczony na wypadek niepogody i chłodu i zaopatrzony w urządzenia do przedstawień przy świetle dziennem w ogrodzie. Początek seansów codziennie o godz. 4-ej po pol., w soboty, o godz. 2-ej po pol., niedzieli i święta o godz. 12-ej w pol. Na lszty seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Kawiarnia w ogrodzie czynna przez cały dzień.

